

Więści ze świata

Pasterze reniferów przeciwko naftowemu gigantowi

Pasterze reniferów – lud Komii-Izhemtsi, zamieszkujący republikę Komi w północno-wschodniej Rosji i prowadzący półkoczowniczy tryb życia, odrzucają zamiary korporacji Łukoil poszukiwania ropy i budowy nowych wiertni na ich ziemiach. Domagają się także zawieszenia obecnej produkcji i transportu ropy przez ich terytorium. Są oburzeni tym, że w lutym nieopodal jednej ze swoich wiosek odkryli kilka nowych wiertni zbudowanych bez ich zgody, a nawet wiedzy.



@notnixon, [flickr.com](https://www.flickr.com/photos/notnixon/)

Nie podoba im się także opieszale podejście Łukoila do wycieku ropy, do którego doszło w marcu. Akcja polegała na podpaleniu wycieku. Kłęby dymu były wówczas widoczne z odległości 10 km.

Piętnaście społeczności Komi-Izhemtsi wystosowało następujący manifest: „My lud Komi-Izhemtsi jesteśmy rdzennymi mieszkańcami tej ziemi. Nie zamierzamy dłużej tolerować braku odpowiedzialności za stan środowiska naturalnego i drapieżnej eksploatacji naszych zasobów przez Łukoil. Powinniśmy być traktowani jako równorzędni partnerzy przy wdrażaniu wszelkich projektów przemysłowych na naszej ziemi”.

Jednocześnie po drugiej stronie Uralu, na zachodniej Syberii w regionie autonomicznym Kanty-Mansijsk, zamieszkanym przez ludy Kantów i Mansów regionalny parlament obwodu dąży do osłabienia przepisów chroniących prawa obydwu plemion do ziemi, która wcześniej była na tyle dobrze chroniona, że wejście spółek naftowych i gazowych było utrudnione, ponieważ musiały otrzymywać pozwolenie lokalnych społeczności i spełniać wiele wymogów środowiskowych. Pod nowymi przepisami system wymogów ochrony środowiska zostanie usunięty, otwierając tym samym ziemię obu społeczności na większą eksploatację zasobów, a ich samych narażając na manipulację i presję ze strony spółek naftowych.

(Survival International)

Zielone światło dla zniszczeń w Parku Narodowym Yasuni w Ekwadorze

Minister ochrony środowiska Ekwadoru podpisał pozwolenie na wiercenia w poszukiwaniu ropy naftowej w Parku Narodowym Yasuni. 45% powierzchni Parku zostało podzielonych na 7 koncesji wydobywczych. Wydobycie ropy ma się rozpocząć w 2016 r.

Park Narodowy Yasuni obejmuje fragment amazońskiej dżungli we wschodnim Ekwadorze i należy do miejsc o najwyższej różnorodności biologicznej na świecie. Zamieszkuje go kilka dobrowolnie izolujących się plemion indiańskich, szczególnie narażonych na choroby wskutek zewnętrznych kontaktów. Wydobywanie ropy będzie skutkowało groźbą wycieków, a także budową dróg dojazdowych do szybów naftowych, co umożliwi inwazję w głąb puszczy nielegalnym drwalom i rolnikom, niszczącym lasy i przenoszącym choroby niebezpieczne dla tubylców. W sierpniu 2013 r. prezydent Ekwadoru wycofał się z oryginalnego projektu, który polegał na zachowaniu ropy w ziemi pod warunkiem międzynarodowego wsparcia finansowego dla Ekwadoru. W październiku 2013 r. parlament dał zielone światło dla wierceń w Parku. Wiosną 2014 r. dostarczono ok. 850 000 podpisów obywateli domagających się referendum ws. otwarcia Parku Yasuni dla firm naftowych.

Zgodnie z konstytucją Ekwadoru, aby referendum mogło się odbyć, wymagana liczba podpisów jest mniejsza o ponad 170 000 od dotychczas zebranych. Pomimo to władze uznały za ważne zaledwie 360 000 podpisów, a więc poniżej wymaganego minimum, uniemożliwiając rozpisanie planowanego na lipiec referendum, w którym, jak podają sondaże, zdecydowana większość Ekwadorczyków opowiedziałaby się za ochroną Parku Yasuni. Organizacje ekologów i Indian zarzucają władzom matactwo przy głosach.

(Amazon Watch)

Rumunia. Rosia Montana bardziej bezpieczna

W grudniu 2013 r. rząd Rumunii odrzucił poprawki do prawa górniczego, napisane w celu przeforsowania, wbrew woli obywateli, budowy kopalni złota w Rosia Montana w Transylwanii. Stało się tak po licznych demonstracjach w całym kraju i długiej debacie w parlamencie. Jest to poważny, jeśli nie śmiertelny cios dla planów kanadyjskiej firmy Gabriel Resources. Gdyby kopalnia powstała, spowodowałaby ogromną katastrofę dla środowiska naturalnego, krajobrazu południowych Karpat, społeczeństwa i unikatowej kultury tworzonej przez mieszkańców Rosia Montana, gdzie już ponad 900 rodzin usłyszało, że muszą opuścić swoje domy. W miejscu wioski przewidziano lokalizację ogromnego zbiornika poflotacyjnego do gromadzenia wody skażonej cyjankiem używanym do oczyszczania złota z urobku. W ciągu roku miałyby być zużywanych 12000 ton cyjanku.

Na początku czerwca 2014 r. Parlament odrzucił także projekt nowej ustawy ułatwiającej budowę kopalń metali oraz rozwój tej dziedziny górnictwa w Rumunii, napisany pod naciskiem firm wydobywczych.

Rosia Montana pretenduje do wpisania na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO.

(Salvati Rosia Montană; End Ecocide in Europe)

Opracowanie: Tomasz Nakonieczny